

I ty możesz zostać mordercą

PREMIERA | „Ty, Hitler” Krista Šagora w reżyserii Tomasza Kaczorowskiego to najnowsza propozycja Teatru im. Kochanowskiego w Opolu.

JACEK CIEŚLAK

Spektakl opowiada historie czterech samotnych i sfrustrowanych młodych bohaterów, którzy snują niebezpieczne fantazje mogące prowadzić do przemocy lub bierności wobec niej. Piątym bohaterem jest młody chłopak, który żył na początku XX wieku: Adolf, który później stał się Hitlerem.

– Sztukę napisałem na zamówienie teatru w Linzu, bo w tym mieście Adolf Hitler spędził młodość – mówi Kristo Šagor, jeden z najpopularniejszych niemieckich twórców teatru dla młodzieży. – Nie miałem pojęcia, jak napisać o młodości Hitlera i dlatego właśnie powiedziałem, że to zrobię. Po premierze publiczność zauważyła, że głównym tematem mojej sztuki jest stawianie sobie trudnych pytań. Większa część utworu mówi o zwyczajnych ludziach, naszych sąsiadach, nas samych. Hitler jest tylko punktem wyjścia do rozważań i porównań.

Lęk i nienawiść

Opolski spektakl „Ty, Hitler” to trzecia realizacja reżyserska Tomasza Kaczorowskiego. Debiut „Trollgatan. Ulica trolli” zrealizował w szczecińskim Teatrze Współczesnym na zaproszenie dyrektora Anny Augustynowicz i Piotra Ratajczaka, konsultanta programowego teatru i kuratora realizacji młodych reżyserów. Już wtedy reżyser zainteresował się rasizmem i przemocą opartą na społecznych uprzedzeniach.

– Przeraza mnie brak dialogu społecznego. Szuffladkowanie. Odrzucanie. Piętnowanie – powiedział nam Tomasz Kaczorowski. – To, że narzuca się nam narrację, w której albo jesteśmy czarni, albo biali; w której nie ma miejsca na pośrednie odcienie, wahania, wątpliwości; w której kiedy atakuje się jedną stronę sporu, należy ją atakować totalnie – bez możliwości przyznania jej racji, nawet jeśli ją w niektórych punktach ma. Przeraza mnie to, że konflikt polityczny tak bardzo wpływa na relacje międzyludzkie – na przyjaźnie i rodziny. W moim odczuciu między innymi te zjawiska rodzą radykalizmy, a te z kolei lęk i nienawiść, które mogą przekształcić się w przemoc i potrzebę manifestowania siły. Pobudza mnie to, co mnie przeraza – wobec czego nie mogę zostać obojętny i stąd też próba nawiązania dialogu poprzez teatr z młodymi ludźmi, do których skierowany był mój debiut „Trollgatan. Ulica Trolli”. Im też dedykowany jest spektakl „Ty, Hitler”.

Trolle, ludzie zięjący nienawiścią do innych i wyrażający swe pełne nienawiści poglądy głównie w internecie, m.in. w mediach społecznościowych, oraz ich proceder nazywany trollin-giem to coraz częściej spotykane zjawiska.

– Nigdy nie padłem ofiarą internetowych trolli – mówi reżyser. – Przyglądam się tylko medialnej rzeczywistości, której chcąc nie

Niezgoda na nienawiść

„Spektakl „Śmierć przyjeżdża w środek” to jedna z najważniejszych premier sezonu w Opolu, „Rz” z 29.11.2016 r.

 zycieregionow.pl



♦Aktorzy Teatru im. Kochanowskiego podczas spektaklu „Ty, Hitler”



♦Tomasz Kaczorowski, reżyser spektaklu (z tyłu) na pierwszym planie

chcąc jestem częścią: przyglądam się zjawisku internetowego hejtu, który może dotknąć każdego – celebryty i zwykłego człowieka. Obserwuję, jak z pozoru niewinne żarty przekształcają się właśnie w nienawiść, wrogość i mogą niszczyć ludzi.

W tekście Krista Šagora „Ty, Hitler”, ale generalnie w jego twórczości, uwagę Tomasza Kaczorowskiego zwróciła potrzeba dialogu z młodym widzem.

– W Niemczech jest to zjawisko powszechne, tymczasem w Polsce przed nami – praktykami i teoretykami teatru – jest wciąż ogromna praca do wykonania, żeby teatr stał się ogniskiem dialogu i inspiracją w codzienności, a nie wyłącznie alternatywą na interpretację szkolnych lektur i ułatwienie pracy nauczycielom – mówi reżyser. – Chciałbym, żeby teatr w Polsce proponował coraz więcej

inspirujących tematów dojrzałemu i poszukującemu ludziom oraz nauczycielom, które pomogą w ich dalszym rozwoju. Bardzo długo szukałem tekstu dramatycznego, który pozwoliłby z młodymi widzami nawiązać rozmowę. Poprosiłem tłumaczkę współczesnych niemieckich dramatów, Iwonę Nowacką, o przesłanie mi kilku. Wśród nich był tekst Šagora, który mnie porwał. Przeprowadził mnie przez świat „ludzi na granicy”, którym bardzo niewiele brakuje do eksplozji. Jednocześnie z pozornie chłodnym dystansem opowiada o dzieciństwie i dojrzewaniu Hitlera. Zafascynowało mnie i przeraziło, jak u mnie, i chyba u każdego z nas, od drobnostek i absurdów narasta frustracja i jak niewiele brakuje, żeby przekroczyć swoją „cienką granicę”. Chyba każdy z nas po różnych doświadczeniach półżartem pomyślał, że najchętniej powysadzałby wszystkie urzędy albo ośrodki służby zdrowia? Zastanawiam się, gdzie jest nasza „cienka granica”, po której

przekroczeniu nie będzie odwrotu.

Brak szacunku

W diagnozie Krista Šagora młodego Hitlera i młodych bohaterów pojawia się motyw trudnego dzieciństwa.

– Myślę, że podejmowanie tego tematu to wyłącznie pretekst do rozmowy o źródłach rasizmu i przemocy – mówi Tomasz Kaczorowski. – Przeraza mnie narracja, która tłumaczy psychopatię Andreasa Breivika faktem, że wychowywał się bez ojca, z niestabilną emocjonalnie matką. To jest pułapka, która dotyczy również analizowania przypadku Hitlera. Przecież fakt, że doświadczył wielu przykrości i niepowodzeń, nie jest bezpośrednią przyczyną zła, które uczynił. Na to wpłynął szereg procesów i doświadczeń. Chociażby dlatego należy z ogromną uwagą przyglądać się zjawiskom politycznym i społecznym, które wywołują frustracje, lęki i nienawiść. Bo to one

szczególnie są pożywką dla osób, którym niewiele brakuje do przekroczenia swojej własnej „cienkiej granicy”.

Jeszcze kilka lat temu ostrzeżenia przed radykalną prawicą nie były brane przez wielu z nas serio.

– Teraz niektórzy z moich znajomych nie mogą uwierzyć w to, co się dzieje – mówi reżyser. – Uważają, że społeczny zwrot ku populizmowi i radykalnym hasłom na świecie jest wynikiem przypadku lub niechęci do marazmu i polityki „cieplej wody”, z którą mieliśmy do czynienia wcześniej. Nie są w stanie uwierzyć, że to bardzo świadomy wyraz niezgody na absurdy prawne, mnożenie biurokracji i brak szacunku. Boję się, że ten proces może się pogłębiać tak długo, aż „wkurzeni” nie otrzymają logicznej alternatywy. Między innymi dlatego uważam, że należy podejmować próby dialogu i naświetlać młodym ludziom zagrożenie, które wynika z kategorycznego odrzucenia i bycia „przeciw” dla samej zasady.

Reżyser podkreśla, że ma ogromną przyjemność pracować z zespołem Teatru im. Kochanowskiego.

– W pracy mierzymy się przede wszystkim z bardzo zaniedbaną formą teatralną, jaką jest proste opowiadanie i snucie fantazji – mówi. – Nie interesuje mnie wielka machina inscenizacyjna i możliwości techniczne sceny, ale oddziaływanie na wyobraźnię widzów. Zależy mi na tym, żeby stworzyć na scenie świat dynamiczny, nierealistyczny i popowy, który również w języku i estetyce ma być bliski młodym widzom.

Teatralne lekcje

Tomasz Kaczorowski zaczął pracę w teatrze jako asystent Marcina Libera, Wojtki Klemma, Erlinga Johannessona i Piotra Ratajczaka.

– Każde z tych spotkań wiele mnie nauczyło – opowiada reżyser. – Kiedy pracowałem z Marcinem i Wojtkiem, starałem się przyglądać, rozmawiać, jak najwięcej czerpać z ich doświadczenia pracy z aktorami oraz sprawności reżyserskiej. Później miałem okazję pracować z Islandczykiem Erlingiem Johannessonem i zafascynowało mnie to, jak dążył do prostoty, aby naczelną wartością teatru było przekazanie i zarażenie innych swoją opowieścią. Piotr Ratajczak i Anna Augustynowicz zaangażowali mnie w cały proces twórczy. Piotrowi asystowałem przy niedużym projekcie o uchodźcach podczas festiwalu Sopot Non-Fiction, a Annie Augustynowicz przy ogromnym przedsięwzięciu, jakim była realizacja „Akropolis” Wyspiańskiego.

W pracy nad swoimi spektaklami Tomasz Kaczorowski stara się czerpać jak najwięcej od wszystkich swoich współpracowników.

– Bo teatr nie powstaje w próżni, ale w kontakcie z ludźmi i wobec ludzi – mówi. – Staram się przychodzić jak najlepiej przygotowany na próby, ale to wyłącznie propozycja świata i formy, którą razem z pozostałymi realizatorami i aktorami wspólnie wypełniamy. Spektakl to zderzenie wielu energii, które trzeba z sobą zespolic.

Opolska realizacja to już trzecia współpraca Tomasza Kaczorowskiego ze scenografką Agnieszką Wielewską. Wcześniej dwukrotnie pracował z dramaturgiem Mariuszem Babickim.

– Nie ma jednego rodzaju teatru, który mnie inspirował – mówi reżyser. – Oczekuję od reżyserów osobistych wypowiedzi, które nie pozwolą mi o nich zapomnieć i będą mi nie wierzyć, a jednocześnie traktować jako partnera, a nie wyłącznie odbiorcę. Dlatego bliski jest mi teatr Ratajczaka, Augustynowicz, ale też Adama Nalepy oraz propozycje non fiction. Staram się działać interdyscyplinarnie: równie ważne są dla mnie propozycje teatrów formy i lalek czy słuchowiska radiowe.

Spektakl „Ty, Hitler” miał premierę 18 lutego na Scenie Bunkier. ©

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl